

GAZETA NARODOWA

Przedpłać na „Gaz. Nar.“ wynosi:

| | | |
|-----------------|------------------------|--------------------|
| nie miesięcznie | we Lwowie na prowincji | za granicą |
| kwartalnie | 1 zł. 50 ct. | 2 zł. |
| po półrocznie | 4 zł. 50 ct. | 6 zł. 7 zł. 50 ct. |
| | 9 zł. | 12 zł. 15 zł. |

Doniesienia prywatne, jakoteż o zaręczynach lubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t.d. przyjmują się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (kolej) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerw.

Listy parlamentarne.

Wiedeń 14 października.

(Z komisji d. a. przedłożenia umów. — Nowe balamuctwa o klubie Dipalego.)

(t.) Komisja dla ugody austro-węgierskiej rozpoczęła wreszcie swoje prace. Wczorajszego, pierwsze posiedzenie, na którym przystąpiono już do obrad właściwych, wypełniła w całości rozprawa nad kwestyą formalnego traktowania przedmiotu. Niemieckie stronnictwa opozycyjne w porozumieniu z socjalistami walowały uparcie o to, ażeby otworzyć możliwość przewlekania rozprawy w nieskończoność. Poseł Lorber, z radykalnego niemieckiego stronnictwa ludowego postawił nawet wniosek, ażeby po prostu odczytać całą ozyznę komisji na tak długo, dokąd deputacye kwotowe nie ukończą swego sadania. I ten wniosek, najdalej idący w przewlekaniu sprawy, uzyskał 12 głosów na 45 obecnych członków komisji. Dależe wnioski, mające na celu przewlekanie rozpraw, zmierzają ku temu, ażeby wszystkie przedłożenia umów, obejmujące dwadzieścia i kilka projektów ustawodawczych, podzielić na trzy grupy (projekta, dotyczące właściwej ugody ołowo-handlowej z Węgrami; projekta odnoszące się do organizacji Banku austro-węgierskiego i regulacji waluty; projekta ustaw akcyzowych) i najpierw w pełnej komisji przeprowadzić nad każdym z tych trzech działów osobną jeneralną rozprawę, przydzielili je następnie trzem subkomisjom specjalnym i uznał posiedzenia tych subkomisji za przystępne dla wszystkich członków Izby poselskiej. Znaczący to otworzyć szerokie wrota gadaniom *in's Fenster hinaus* — i w owych subkomitetach.

Jak to słuszenie zaznaczył p. Dawid Abrahamowicz w swym przemówieniu, podobna nohwała równałaby się postawieniu, ażeby przeprowadzić właściwie aż sześć rozpraw jeneralnych nad ugodą. Uprzedzając tę taktykę, usunął dr. Biliński na wstępie posiedzenia wniosek, ażeby rozprawa jeneralna odbyła się tylko jedna, i ażeby komisja z góry oświadczyła, iż w subkomitetach rozprawa ogólnych już nie będzie. Dwa wnioski, zmierzające do rozciągnięcia dyskusji na sześć rozpraw jeneralnych: Steinwendera z niemieckiego stronnictwa ludowego i Verkaufa, socjalisty, uzyskały po 18 głosów. Przedstawiciele niemieckiej wiernokontyngentnej wielkiej własności ziemskiej stanowczo zerwali w komisji ugodowej solidarność z innymi opozycyjnymi stronnictwami niemieckimi, głosowali bowiem przeciwko wnioskowi zmierzającemu do przewlekania rozprawy. Jest okoliczność znamienita. Gdy wszystkie wnioski obliczone na rozwleczenie rozprawy upadły, poddał dr. Biliński pod głosowanie pierwszą część wniosku swojego (jedna

rozprawa ogólna). Wniosek ten uchwalony został jednomyślnie, gdyż naturalnie głosowali za nim i zwolennicy sześciu rozpraw, skoro ich wnioski odrzucone zostały. Co się zaś tyczy drugiej części wniosku dra Bilińskiego (żądania rozprawy jeneralnej w subkomitetach) przyjęty on został 26 głosami przeciwko 18. Kwestya tajności obrad subkomitetów — chociaż nad nią przeprowadzoną była obszerna dyskusya — jak mniemam przez zapomnienie prawicy, nie była objęta wyraźnym tekstem żadnego z wniosków, nad którymi głosowano, i dlatego formalnie nie została uchwaloną wczoraj.

Na dalszych posiedzeniach da ona przeto opozycyi niemi-oko-socjalistycznej pożądaną sposobność do ponownego gadania.

Przewodniczenie obradom tak licznej komisji, złożonej z 48 członków, którzy siedzą w łaisku nienależących do komisji, a korzystających z tego, iż obrady komisji ugodowej uznane zostały za przystępne dla wszystkich w ogóle członków Izby, jest nielatywne. Dr. Biliński z niepopolitą przytomnością umysłu kieruje jej rozprawami. Leż według zdania żywożyliwych mu przyjaśoił zanadto eksponuje siebie osobistnie, łożąc na siebie tem bardziej zawziętą sawisć rozdrażnionego do najwyższego stopnia opozycyi. I tak np. wniosku wczorajszego o jedną rozprawę jeneralną niekoniernie on potrzebował stawić, gdyż mógł go w tem wyroczyć pierwszy lepszy z mówców prawicy. Również niepotrzebnie sam on obliża glosy, co naraża go tylko na sawistne zarzuty ze strony lewicy, podejrzewające dokładność rachuby. Dla niego pozostanie jeszcze dość trudnych i drażliwych powinności — takie rzeczy niech zostawi innym.

Jak silnie panuje w komisji rozdrażnienie po stronie lewicy, najlepszym tego dowodem rzucenie się osobiste dr. Mengra przeciwko przewodniczącemu. A gdy dr. Biliński skaroił go za to, odpowiedział Niemiec rozjątrzony niepowodzeniem:

— Jeżeli tak dalej będzie sio, to my potrafimy być jeszcze bardziej niegrzeczniymi!

— O, wiem o tem że panowie potraficie to — odoił dr. Biliński.

Wczoraj opowiadano w kuluarach Izby, że przygotowuje się nowy alians niemieckiego stronnictwa katolickiego ludowego z klubem wiedeńskich antysemitów (Luegera) nazywającym się oficjalnie klubem „ohrześcijansko-socyalnym“. Zapewniano jednak, iż ten kompromis miałby dotyczyć tylko niemieckich spraw narodowych i spraw religijnych, katolickich, gdy zresztą klub ten nie przeszedłby i nadal utrzymywał solidarności z prawicą w bieżących sprawach. Przymasz się, iż taką kombinację jakóś trudno zrozumieć. Tem bardziej jest to postępowanie zagadkowym, gdy nie dawniej, jak przed kilku dniami br. Di-

pauni dotychczasowy prezes klubu niemieckiego katolickiego stronnictwa ludowego, wszedł w skład gabinetu hrabięgo Thuna *za wyrażną uchwałę swojego klubu, w charakterze reprezentanta prawicy*. Dr. Lueger i jego przyjaciele samamifestowali się natomiast z początkiem bieżącej sesyi jako bezwzględni przeciwnicy rządu hr. Thuna — w którym teraz zasiada Dipauli i jako przeciwnicy odnowienia ugody z Węgrami. Jakżeż z tem daleby się pogodził jakakolwiek przynależność dalsza, niemieckiego klubu katolickiego ludowego do związku prawicy, gdyby on miał wejść w styczność z Luegerem? Istotnie trudno wszystko to wytłómaczyć i chyba za niuzasadnioną pogłoskę należy uważać.

Z bieżącej chwili.

Lwów, 15 października.

Prasa niemiecka zapowiedziała, że wszyscy niemal członkowie dynastyi włoskiej przybędą do Wenecyi na powitanie cesarstwa niemieckiego, — miałyby to być niejako demonstracya przeciw Watykanowi w chwili właśnie zatargu, który ma Niemcy narzucił. Ale przybyli tylko oboje królestwo. Wszelako i ów zatarg, jak się dzisiaj okazuje, był raczej zatargiem prz z prasą masonsko-protestancko-ky'owską zmysłony. Z kół watykańskich zapewnijają, wedle telegramu *Berl. Tageblattu*, że nie było żadnego zatargu między Niemcami a Stolicą apost.; że br. Bülow, wybierając się na urlop powiedział kard. Rampolli, że myśli oiaś przy swojej oórze w Tyrolu (wydanej niedawno temu za profesora w Innsbrucku) i że będzie prosił cesarza o dymisy. Co potwierdza pośrednio ta okoliczność, że następa Bülowa przy Watykanie jest już upatrzonny, że jest nim mianowicie br. Rotenhan, były podsekretarz stanu, a obecny e poseł niemiecki w Szwajcaryi. Bezpośrednio zaś potwierdza to berlińska *Nationalist*, donosząca, że br. Rotenhan, już gdy odchodził na posła do Berna, miał zapewnienie, że wkrótce otrzyma posadę posła przy Watykanie, gdyż br. Bülow z powodu sędziwego wieku już w tedy pragnął pójsć w odstawkę. Tak więc ten szmermel zatargowy, wypuszczony dla udziwienia wjadu cesarza przez jakiegoś nieznanego półurzędowca, pękł z wielkim fetorem.

Drizaj okazuje się, że Anglia bardzo rada była wywozce Wilhelma II do Egiptu — potwierdza to komunikat półurzędowy berliński. Anglioy pewni byli, że pobyt tam cesarza nie tyle przyczyniłby się był do oświecenia ohedya jak raczej ich pozycyi, i byłby przeciw ohydliwym wysykanym. Gabinet angielski bowiem, jak donosi ministerjalny *Manchester Guardian*, wielce się niepokoi postępowaniem ohedya. Spodziewano się napewne, że ohedyw przeszedł Kitchenerowi gratulacye w odpowiedź na telegram o zajęciu Omdumana — ale ohedyw milczał. Milczenie to było wielce dwuznaczne, ale rzecz jeszcze dziwniejsza, że nie był obecny wjadowi Kitchenera do Kairu.

„Są to — grozi *Manch. Guardian* — dalsze oznaki, że się ohedyw buntuje przeciw stosunkom, które jego ojca na tron egipski wyniosły, i którego jedynie Abbasa (ohedywa) i jego dynastyę na tronie utrzymać potrafią. Przed kilkoma laty odprawił był Abbas swoich ministrów jawnie na przekór lordowi Cromerowi (komisarzowi angielskiemu). Obecny jego postępowanie znówu się przyczynia do wytworzenia sytuacji trudnej i niebezpiecznej. Przy pewnem podobnym starciu napisał był lord Granville do Cromera: „Egipskim ministrom i gubernatorom należy wyłuszczyć, że odpowiedzialność, jaka narazie ciąży na Anglii, zmusza ją do obrania tej polityki, jaką teraz zaleca, i obstawania przy niej, i że ministrowie i gubernatorowie, którzy nie pójdą tą drogą, muszą zaprzestać swego urzędowania“.

Prusofilska *Nowa Presse* widząc, że jako niefortunnie poczęła się jada cesarza Wilhelma, wsiada na konia żydowskiego i woła: Jeżeli nie żadne inne cele, to zachęcił cesarza do tej podróży wjad, jaki w r. 1869 cesarz Fryderyk III jako królwicz odbył wysoko na koniu do Jeruzolimy. Ale, jeżeliby tylko ten jedyny był cel, byłaby podróż cesarza zawsze ewenementem, zadającym kłam przysłowiu, że nie masz nic nowego pod słońcem, ozyto coś romantycznego, mistycznego, albo, jak kto sechoe, arcynowoczesnego. Cesarz protestancki, w uniformie swoich lejhbuzarów wjeżdżający do Konstantynopola, z własnej pobudki, bez aprobaty papieża, jak niegdys cesarze starej Rzeszy — toć to przecie widowskie obrzydnie oryginalne. Ale tak jako takie odbija od siebie wszelkie tłumaczenie podejrzliwości politycznej — należy je właśnie brać jako obraz a nie jako fakt polityczny“. Toż to rozkoszowała-sobie tyłka żydowska w tem pstrykaniu na katolicozmy, nie bacząc nawet, że podróż Wilhelma degraduje na widowsko cyrkowe. Tylko niestety, wedle programu, cesarz nie wjedzie do Jeruzolimy *hoch zu Ross*, ale wraz z cesarzową pieszo wjedzie w mury Jeruzolimy.

Kolonizacyi Palestyny przez żywiol niemiecki, t. j. przez żydów szwargocających niby po niemiecku, Porta kres polotyła. Już przed kilkoma laty rząd turecki zabronił był osiedlania się w Palestynie żydom z Austrii, Węgier, Rosyi i Rumunii, ale mimo to wielu z nich się osiedliło. Teraz ruch syonistowski zbudził uwagę władz tureckich i wielki wezyr wydał najsurowszy nakaz, aby wszystkim w ogóle obcym żydom zabroniono wstępu do Palestyny, jeżeli nie złożą dostatecznej poręki, że do trzydziestu

dni opuszczą Palestynę. Przepia ten dotyczy nawet żydów angielskich, jakoż kilku żydowskim rodzinom z Anglii, które temi dniami przybyły do Jaffy, nie pozwolono wysiąść na ląd i zmuszono do powrotu tym samym okrętem, którym przybyły.

Ogłoszono teraz ultymatum osterech mocarstw w sprawie kretańskiej, które Porcie d. 4 bm. wroczone. Główna treść onego jest już wiadoma. Nota żąda aby Porta do 14 dni poczęła wycofać a do miesiąca wycofała swoje wojska z Krety, za co mocarstwa poręczą sultanowi jego zwierzchnictwo na Krecie, i zapewnią bezpieczeństwo mahometanom kretańskim. Turcy ma do ośmiu dni oświadczyć, że się bez restrykcyi na to zgadzają; w razie przeciwnym mocarstwa będą się moralnie czuły zwolnionemi od obowiązku utrzymania zwierzchnictwa sultana.

Porta nie czekając d. 12 bm. odpowiedziała, że gotowa wycofa swoje wojska, byle na trzech warownych punktach Krety małe załogi jej pozostawiono. Ambasadorowie odwołali się do swoich rządów o instrukcyje. Co uczynią zatem otery mocarstwa? Dyplomatyczny komunikat *Pester Lloyd* i *Fremblätt* dają do zrozumienia, że mocarstwa, pomimo pogroźki ultymatowej, zgodzą się na to żyzzenie sultana. *Pester Lloyd* pisze:

„Jestto żyzzenie tak skromne i tak słusne, że Europa by nie zrozumiała, gdyby ambasadorowie oo do tego punktu z Portą nawet pogadać nie zechcieli. Zresztą, z przyjęciem ultymatum i wycofaniem wojsk tureckich pacyfikacya Krety waleby jeszcze dokonana nie była. Znawcy twierdzą, że praca ta jeszcze lata potrwa. Admiralicie zaproponowali, aby wojska europejskie aż do zupełnego upacyfikowania Krety tam pozostały. Może to potrwał długo, bardzo długo. Z Turkami całkiem, albo tak jak całkiem się uporano — ale pozostaje sadanie nie do pozazdrozżenia, przeprowadzić porządek między powstańcami obrzehojskimi.“

Już oni teraz wszczynają kłopoty — pomimo wszelkich upomnień i zakazów, niszczą i burzą dalej posiadłości mahometan. Prezydent zgromadzenia kretańskiego Sfakianaki oo tohu posłał delegata, aby zaprzestano tych rabusiestw i plądrowań. Czy znajdzie on posuch, to inne pytanie, ale mocarstwa pacyfikacyjne nie mogą przeczować, że w swojej noocie poręczyły sultanowi życie i mienie mahometan kretańskich“. A dodajmy, że powstańcy broń posiadają, i niewiadomo czy mimo zapewnień Sfakianakiego, po wycootaniu wojsk tureckich, broń złożą.

Jak słychać, hiszpańsko-amerykańskie rokowania pokojowe nie posuwają się naprzód, i że podobno nie będzie innej rady, jak oddać punkta pod wyrok polubowny. Ale droga ta nie jest przewidzianą w preliminarzach pokoju, i nie ma oznak,

78

WSRÓD ŁAP POLIPA.

1864—1874.

POWIĘŚĆ
WINCENTEGO DR. ŁOSIA.

(Ciąg dalszy).

— Je crois bien! — zawołał Łukomski.

— A więc — zawołała nagle z palającą twarzą Iza, głosem przerażonym niemal — gdzieś jest oszłowiek, któryby chciał prowadzić do sioie, jakie tu w Szamotulach widzi? Gdzież jest oszłowiek, któryby chciał mieć dom, ale w nim nie mieszkać, tylko się błąkać po folwarkach, mieć sąsiadów, ale z nimi nie żyć, mieć żonę, ale jej nie widywać? Gdzie jest oszłowiek — oisgnęła zapalając się — któryby chciał zrobić dokola swego miejsca zamieszkania taką puatynię, jaką papa zrobiła. Na pięć mil dokola — dodała z rozpaczą — wszystko papy, wszystko nasze!

— I ona mi to wyrzucza? — zaśmiał się

ojoieo. A Iza porwana śmiechem, który przed chwilą się w niej zrodził, nie wypowiedziałaższy wszystkiego, podjęła.

— Oświadczył się? — pytała, powtarzając pytanie ojca — kiedy i gdzie miał się oświadczyć? W zimnym i ponurym salonie, pod sztynnym kandelabrem, siedząco między mną a poziewającą mamą i pytającą oo dwa słowa „oo?“ i nie słysząc już, gdy jej odpowiadała, tylko zapominając o wszystkim w poziewaniu i gorącym pragnieniu, by wyjechał i pozwolił jej wejść do łóżka!

Zapalała się coraz więcej i kończyła.

— Gdyby się szalenie kochał, gdyby się kochał jak Tadeusz w Zosi, toby nie miał odwagi oświadczyć się w naszym smimnym salonie, gdzie marzn e za każdą bytnością i gdzie nasa widzi, jakby dwie mumie, które zapomniały mówić, śmiać się i ruszać.

— Już drugi raz — przerwał obrażony Łukomski — wspominaasz o zimnie. To oszłowiek nie kaesz napalić?

— Bo papa wydał polecenie, by odstawiono do pałacu oo tydzień dwa sagi drzewa, a to nie wystarczy na salony.

Łukomski niemal radośnie się uśmiechnął. I uocieszył się rzeczywistoie. On nie przypuszczał nawet, by tak obserwowano jego rzekazy.

— Ależ moje dziecko — oburzył się — możecie palić dziesięć sagów, nie dwa. Ale

ja lubię porządek... nie znoszę marnotrawstwa... — Oświadczył się? — przerwała znów z szyderskim śmiechem Iza — trzebażby szaleńca, by się oświadczył pannie samrocznej w atmosferze... — Oh! — przerwał Łukomski — *le vin bien frappé* musi je podwójnie, gdy odmarsnie. Kiślarski wie o tem.

Śmiał się i oieszył swoim dowcipem, oo doprowadzało Izę do rozpaczy. Chciała wszystko wypowiedzieć, skoro się odważyła już, skoro swe śale zrozumiała i ulusność ich uszała.

— Oświadczył się — powtórzyła tragicznie, ale posagowo, bo każdy jej ruch wymanierowany przez doskonałe guwernantki był klasyczny i przypominał Racina. — Ludzie oświadczyają się ludziom między ludźmi, a nie jakimś pariasom, na jakich my wyglądamy. Był tu dziesięć razy w osacie nieobecności papy, nigdy nie spotkał żywej duszy. Aoh! prawda — zaśmiała się — raz zastał proboszcza Szamotulskiego, ha, ha, ha! mama ziewnęła, to proboszcz, aby nie usnąć, zaczął tabaki i kichał jak z modziersza.

Łukomski oniemiał. Inną kobietę miał przed sobą. Miłość zmetamorfosowała mu oórzę i na niekorzyść. Nie znał u niej tego *esprit de critique*, który teraz odkrywał i któ-

ry zaczął od poddawania surowej krytyce jego — ojca!

Wzburzenie jednakże pohamował, a nie ohocho się dać mu porwać z jednej strony, a z drugiej przypominając sobie, że Swiderski powinien był już nań czekać, postanowił tę kwestyę skończyć.

Przybliżył się do oórki stojącej na środku pokoju w tragicznej postawie i rzekł głosem stłumionym i rozdrażnionym:

— Wiedźże o tem, że bynajmniej nie pragnę zatrzymywać cię w Szamotulach. Do tego stopnia nie pragnę, że Kiślarskiemu, jeżeli się o twoją rękę ośwadozy, dam dwa razy tyle, niż ci dać posagu postanawiałem.

Zaśmiał się swoim wycozajem nerwowo i po krótkiej przerwie mówił:

— Spodziewam się jednak, że potrafisz wnieść się *à la hauteur de ta position*. Jesteś wielką partya. I nie my o Kiślarskiego, ale on o ciebie ubiegał się powinien.

Tu przybrał pozę, w której nawet był podobny do jakiegoś dyplomaty z czasów kongresu i mówił:

— Ja, Łukomski, daję mojej ukochanej oórze, jeżeli zostanie panią Kiślarską, wszystkie wie, jakie się oisgnę do Szamotuł do Oginina, a więc Topolin, Kachańskie dobra, Doliny i Oginiewską Wólkę. Gdy jej fantazyja przyjdzie odwieźć starego ojca, będzie je-

chać tylko swoimi dobrami. Oprócz tego daję gotówką, młodzieniec może ma długi, może sechoe swoją Afrodytę umieścić w zamku, który ma dach dotąd tylko, daję gotówką na zagospodarowanie się sto tysięcy rubli i sprawy wyprawy.

Tych ostatnich słów dokończył z pośpiechem i wybiegł. Czuł, że go rozdrażniało jakieś rozczulenie nagle w ogniu rozdrażnienia zrodzone.

Idąc przez szereg pokoi już myślał. Jeżeli mówił, że daje, to daje, ale bez prawa odpisywania, ani obciążania długami, bez prawa rąpania lasów, ani parcelacyi. Daje dochody... dochody...

Przystanął i zamyślił się.

Te dochody były wprawdzie małe, bo dobra Kachańskie były to lasy, ale...

Ruszył z miejsca i przyspieszył kroku, kończąc myślą, że to zawsze były dochody dla sprytniej głowy nieładza z kilku folwarków, ze stu włók ornej ziemi, z propinacyi i w Kachaniu smolarni, młynów w Dolinach...

— Aż nadto dla młodych. Po uszy — mruknął i wbiegł do pokoju żony.

Zastał ją siedzącą na kansię z wiernym wachlarzem w jednym ręku, z ksiązką w drugim.

(C. d. n.)

Parasole, Kalosze, rękawiczki, Krawatki poleca MIKOŁAJ LUDWIG

Nowości z konfekcyi na jesień w wielkim wyborze Magazyn Schayerów we Lwowie.

poleca

Lwów ulica Halicka 1. 14

izby Ameryka na ten wybieg przystać chciała.

Rzekomy zamach.

Lwów 15 października.

Od lat szeregu wyprawa żydowim we Francji formalne orgie, pragnąc pogłębić w ten sposób antysemityzm, choćby przytem i w grzy legło państwo. Na wszelkie sposoby rozdmuchiwało sprawę Dreyfusa, czyniąc ustawiczne ataki na armię a doprowadzono do tego, iż gabinet Brissona celem uspokojenia opinii i przywrócenia spokoju zdecydował się na ewentualną rewizję procesu. To, atoli co miało „uspokoić”, stało się tylko zachętą dla żydowizmu do nowej, tem odważniej podjętej akcji. Usiłowane wywołać ogólny strajk robotniczy i masy te włączyć do rzekomej obrony „republikanizmu”. Akcja ta nie dopisała — gorliwi działacze nie stracili atoli otuchy w powodzenie i zaledwie przekonali się, iż mas nie zdołają użyć za swoje narzędzia — wystąpili z najcięższego rodzaju kalibrem przeciw armii, która nie jest zżydziała i przeciw duchowieństwu, uderzając w szczególności na Jezuitów.

Nagle nie stąd ni sowa doniosły pisma republikańskie o odkryciu spisku „klerykalno-wojakowego”, dążącego do obalenia obecności rządu Brissona. Miało się to stać w ten sposób, że gdy minister wojny Chanoinne wyjadzie do Chalons, czy Chamont, co wedle zapewnień żydowskich pism miało nastąpić w sobotę 15 bm. lub w niedzielę 16 bm. mieli przekupieni przez spiskujących szejki robotnicy wywołać awantury uliczne, wojsko miało na ludność uderzyć i tymi krwawymi zajściami miał być zmuszony prezydent rezygnować z urzędu. Wobec ogłoszenia stanu oblężenia. Wedle innych pism miał nawet Faure być se „spiskującymi” w porozumieniu i zgodzie się, iż przy nadarzonej sposobności bezwzględnie stan oblężenia zaprowadzi.

Telegramy z Paryża donoszą mnóstwo na posór nawet drobnych szczegółów z odkrycia owego sprzyżycenia, aby tem pewniej wzmocnić, iż taki spisek naprawdę istniał lub był zamierzony. Tymczasem zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż rzecz cała jest zmyśloną, lub też redukuje się do bardzo drobiazgowego znośzenia, a „odkrycie” to miało na celu pobudzenie prawdziwych republikanów do obawy, iż istotnie na coś nierepublikańskiego się sanosi i do tem gorliwszego popierania i utrzymywania istniejącego republikańskiego gabinetu Brissona. Czy sztuka się uda i cel zostanie osiągnięty, lub też czy rzućcie tego rodzaju postrażów spowoduje skutek przeciwny, bo upadek gabinetu Brissona — nie daleka przyszłość okaże.

Telegramy tak ów planowany spisek przedstawiają:

Paryż 14. listopada Paryski dziennik *Matin* donosił, że wpływowi politycy francuscy zawiadomili Brissona, iż podczas zamierzonej przez ministra wojny wyieczki do Chalons, projektowany był zamach we Francji ze strony wojskowej. Brissonowi podano fakta i nazwiska osób przygotowujących zamach. Wskutek tego minister wojny zaniechał projektowanej podróży do Chalons.

Szereg dzienników republikańskich ogłosił jednobrzmiącą wiadomość tej treści, że pewien generał, zajmujący wysokie stanowisko, przygotowywał miał spisek przeciwko rządowi, który wybuchnął miał 15 bm. podczas nieobecności ministra wojny w Paryżu. Szło przytem o zmianę rządu, nie zaś o usunięcie prezydenta rezygnacyjnie.

Telegramy donoszą z Paryża, że rząd ma w rękę wszystkie nici nawiązanych konspiracyj wojskowych. Redaktorowie radykalno-republikańskich dzienników odbyli wczoraj w nocy w redakcyi *Aurore* konferencyę, której rezultatem było publiczne ogłoszenie w dziennikach niektórych szczegółów o konspiracyi.

Dalej mówią jakoby rząd odkrył połączenie pomiędzy konspiratorem stronnictwem wojskowym a klasatorem Jezuitów na „Rue des Postes”. Mianowicie obwiniają generała Boisdeffre i prowincyała Jezuitów ks. du Lao.

Brisson przedłoży publicznie wobec całej Francji dowody tej konspiracyi. Brisson według tych wiadomości, dotąd niesprawdanych, uratował republikę.

Dalej opowiadają sobie, że pierwszy dowód przeciw generałowi Boisdeffre otrzymał Brisson z aktu sędziego śledczego Bertillota, który na podstawie listów skonstatował, że Boisdeffre utrzymywał stosunki z Esterhazym, w sądzie zaś, jak wiadomo twierdził, że Esterhasego woale nie zna. Strajk, który dawał powód do skoncentrowania wojsk pod Paryżem, wydawał się stronnictwu wojskowemu korzystną sposobnością do działania. Brsson sam spowodował dzienniki republikańskie do podania wiadomości o projektowanym zamachu.

Dzienniki przeciwnego obozu drwią sobie z rzekomego odkrycia spisku. Mimo to rząd twierdzi, że ma wszelkie dowody. Generał Boisdeffre miał codziennie w Wersalu schadki z prowincyałem Jezuitów, a także

Zurlinden miał brać udział w tych schadkach.

Oficerów, którzy uchodzili za gorliwych republikanów, wysłano na prowincję, a na ich miejsce sprowadzono oficerów antyrepublikanów. Zamach naznaczono na sobotę, bo w ten dzień wyjechał miał minister wojny do Chalons, a zastępcą jego Renouard, oddany jest spiskowcom.

Do Paryża ścignięto przeszło 25.000 wojska i chciano wywołać porożne rozruchy uliczne; wynajęto nawet ludzi, którzy przebiegali mieli ulice wołając: *A bas la France! A bas l'armée!* W ten sposób powstał miał konflikt z wojskiem, a w dalszym ciągu ogłoszenie stanu oblężenia. Rząd ma być nawet w posiadaniu listy, obejmującej 50 nazwisk wpływowych osób, które miało aresztować.

Petite République posądza Feliksa Faure'a o udział w spisku wojskowym.

Paryż 15 października. W prasie wrze i kotłuje. Część jej rzuca się nawet na prezydenta rezygnacyjnie Faure. *Siecle* czyni zarzut Faurovi nawet z tego, że znana powieściopisarka i dziennikarka hr. Martel, pisująca pod pseudonimem „Gyp” a wyznająca zasady antysemitki, była zaproszoną w swoim czasie na obiad, który Faure wydał był w Rambouillet dla rosyjskiego ministra wojny. „Faure — wola *Siecle* z żydowskim oburzeniem — przystaje z przyjaciółmi Rocheforta, Derouleda i Dumonta, a „Gyp” jest dykretną pośredniczką pomiędzy Drumontem i Jezuitami z jednej strony a prezydentem Faurem z drugiej.”

Dlażego szefa sztabu generalnego generała Boisdeffre wymienia dzienniki żydowskie jako tego, który miał być jednym z głównych spiskowców i konspirować ks. Wiktoorem Napoleonem na „zdradę republiki” a z Jezuitami na „obalenie rządu Brissona” — i tym sposobem chcą go unie możliwi, dowodząc tego doniesienia dzienników republikańskich, zamaczające, że generał Boisdeffre jest zapartywan klerykalnych, a jego żona jest protektorką klerykalnego stowarzyszenia „Notre Dame de l'armée”, które ma swoje filie we wszystkich miastach garnizonowych i że tylko ci z armii mogli liczyć byli na awans, którzy należeli do stowarzyszenia „Notre Dame”.

Paryż 15 października. Dzienniki nierepublikańskie nazywają wieści o spisku zwykłym wymysłem, powstałym na tym tle, iż przychwycono listy dwóch generałów, którzy rozdrażnieni atakami skierowanymi przeciwko nim i przeciw całej armii z powodu Dreyfusa, wyrażali we wzajemnej korespondencyi, iż obecny stan nie może trwać dłużej i że należy raz koniec temu położyć. Nieprawdziwą jest zaś wieść, aby Boisdeffre i komendant placu m. Paryża Pellieux znosili się z ks. Wiktoorem Napoleonem. Pellieux jest oborem i właśnie onegdaj poddawał się operacyi.

Paryż 15 października. „Agence National” zaprzecza z upoważnienia ministra wojny w doniesieniach dzienników o spisku wojskowym i zamierzonym zamachu stanu, dodając iż minister wojny Chanoinne woale w tych dniach nie miał wyjeżdżać z Paryża.

Paryż 15 października. Dziś ma odbyć się pod przewodnictwem Faure rada gabinetowa.

Wiedeń 15 października. Wiedeńskie pisma podejrzewają autentyczność telegramów paryskich o sama hu wojskowym, ale mimo to nazywają sytuacyę we Francji poważną.

Paryż 15 października. Wiadomość o rzekomym zamachu przyjęli Paryżanie dość obojętnie. Mówią o tem wszędzie, ale bez oburzenia i bez zapalu. Giełda również pozostała spokojną. Dzienniki dzisiejsze znacznie osłabiają naczenie wczorajszego alarmu zamachowego. Ministerstwo wojny jak najkategoryczniej zaprzecza wszelkim pogłoskom o jakimś projekcie zamachu. Niektóre dzienniki żydowskie, uczciwie, przynajmniej otwarcie, że podały wieści nieprawdzone i nieprawdziwe, a tylko dodają, że na całej sprawie jest „coś”.

Tem czemś miał być list generała Boisdeffre'a do Zurlinden, który się dostał do rąk rządu, a w którym Boisdeffre pisał, że „trzeba być gotowym na sobotę”. Dziennik *Jour* nazywa ten list fałszyfikatem i donosi, że całego bigosu narobił senator Rane, który pierwszy pobiegł do ministrów z lamentem na uplanowany zamach.

Chaosu, jaki zapanował w Paryżu dowodzi fakt, iż rząd nawet nie może domyślać się, kto miał stać za rzekomymi spiskowcami wojskowymi: ks. Wiktor Napoleon, czy też ks. Orleński.

Dziennik *Patrie* ogłasza manifest przeciw Brissonowi i zapowiada, że sama zażąda od niego rachunku za całą awanturę z samachem.

Milleroye ogłosił artykuł, w którym powiada, że zamach nie byłby złym, gdyby był wykonany z zamiarem urwania głowy hydrze Dreyfusowskiej.

Dzienniki zaoście żydowskie utrzymują i dziś, że zamach był planowany, tylko nie wiedzą na czyją korzyść. Jedne podają, iż Brisson na wiadomość o naradach pewnego generała zagranicą z ks. Wiktoorem i że za tym księciem stoją Boisdeffre i Pellieux, inne

twierdzą, iż już przed trzema dniami w pewnym hotelu paryskim zebrał się orleaniści i ustalili listę rojalistycznych generałów.

Figaro zapewnia, że wszyscy generałowie zgadzają się w tem, iż należy rezygnacyjnie i rządowi republikańskiemu dobrać posłuszeństwa do ostatnich granic.

Gaulois pisze o „sprzyżyceniu bez sprzyżycionych”.

Petite République ogranicza się uwagą, że dotąd nie wydano urzędowego zaprzeczenia pogłosek.

Aurore zapewnia, że rząd ma w rękę oświadczenia świadków, którzy obecni byli na obradach nad wykonaniem zamachu.

Pogłoski o projektowanym zamachu rozpowszechniono zaraz po rozpoczęciu akcji agitacyjnej przez Derouleda. Generałowie, jak pisał dziennik Dreyfusowski, trzy dni przed zgrupowaniem w sali Wagram mieli tajną naradę i wysłali oświadczenia zaufanego do Brukseli na konferencyę z ks. Wiktoorem Napoleonem, który jednak okazał się niezbyt zdecydowanym.

Policya miała otrzymać trzy długie sprawozdania, na podstawie których Brisson przyszedł do przekonania, że istotnie jest w grze wielkie sprzyżycenie. Między innymi miało być faktem, iż jeden z komendantów korpusu wyjechał za granicę bez pozwolenia władzy wyższej.

Paix donosi, że ks. Wiktor Napoleon 9 b. m. opuścił Turyn i dopiero 12 b. m. przybył do Brukseli, a podczas tych trzech dni, ksiądz kilkakrotnie przekroczył granicę francuską.

Sfery polityczne paryskie nie są też zbyt silnie poruszone odkryciem rzekomego zamachu i przeważa w nich przekonanie, że cały hałas jest robotą Dreyfussowskich dzienników.

KRONIKA.

Lwów dnia 15 Października.

Zapiski osobiste Wiceprezydent krajowej rady szkolnej powrócił do Lwowa z podróży do Paryża.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór dr. Tadusza Niementowskiego, właściciela dóbr ze Zbaraza na prezesa, a ks. Aleksandra Zajackowskiego, gr. kat. proboszcza z Zarubiniec na zastępcę rady powiatowej zbarazkiej.

Otwarcie roku szkolnego na politechnice lwowskiej rozpoczęło się w sobotę rano nabożeństwem w kościele Maryi Magdaleny, na którym byli obecni profesorowie i młodzież politechniczna. Następnie udali się wszyscy do auli szkoły politechnicznej, gdzie przybył też namiestnik hr. Piński, marszałek hr. Baden i ks. mitrat Bielecki.

Pierwszy zabrał głos ustępujący rektor profesor br. Gostkowski. Poświęciwszy wspomnienie żałobne cesarowej, przeszedł do rozwoju szkoły politechnicznej. W końcu podziękowawszy grono kolegów za poparcie, oddał prof. Gostkowski urząd rektora w ręce prof. Bisana.

Kowy rektor dziękując za zaszczyt wyboru, powitał gości, grono profesorów i młodzież, poczem dał krótki pogląd na rozwój badawczy w bieżącym stuleciu i zaznaczył, że w tym samym stosunku wzrosły, rozszerzyły się i pogłębiły inne gałęzie wiedzy technicznej. Stosownie do tego zwiększyły się też i zadania stanu technicznego, który jednak mimo tych zwiększonych zadań nie ma u społeczeństwa tego uznania, na które zasługuje.

Młodzież nie powinna się tem zrażać i mając przed oczyma ideał nauki i postępu korzystać z zapalem z otwartych szeroko wrót szkoły politechnicznej.

Uroczystość zakończył odczyt profesora Syroczyńskiego o stanie górnictwa przed 50 laty a dziś.

Wielki zjazd narodowców i radykałów ruskich ma się we Lwowie odbyć dnia 31 października i 1 listopada. Ma być zwołone towarzystwo literatów ruskich i „krajowy Związek kredytowy”. Osobno odbędą radykały 25 letni jubileusz pracy dr. Iwana Franka. W teatrze hr. Skarbka ma się odbyć galowe przedstawienie z żywymi obrazami, wziętymi z utworów Szwozowenki, Szaszkiewicza, Fedkowicza i Franka. Odegrana będzie opera „Natałka Poltawka”, w której rolę bohaterki odegra panna Kruszelnicka, występująca obecnie w Warszawie. Tak donosi *Ruslan*.

Pojedynek na pistolety odbył się w piątek we Lwowie między p. Z akademikiem, a p. K. Ten ostatni ranny.

Skutkiem nieostrożnej jazdy ugodził wczoraj na ulicy Sapieży furman prywatnym wozem jadący kon a doręczkarza nr. 54, tak silnie dyszłym w pierś, iż dyszel wbił się na kilka cali głęboko w ciało końskie, a biedne zwierzę padło nieżywe na miejscu. Najcięższym w tej sprawie jest fakt, że wypadek powyższy zdarzył się o godzinie 7 wieczorem, a j-szszce o godzinie 10 telefonowano z politechniki na inspekcję policyjną, aby zmusiła rakażca miejskiego do zabrania padliny.

„Szpangi” sulesione. Z Wiednia donoszą, że ministerstwo wojny zniósło używanie szpangi w wojsku od czasów Maryi Teresy karę, polegającą na skuwaniu lewej nogi z prawą ręką na przeciag sześciu godzin, czyli tak zwane „szpangi”. Natomiast pozwoliło ministerstwo w odpowiednich wypadkach zastosować karę zastrzonego aresztu przez dni 30. Dotychczas najwyższy wymiar tego aresztu wynosił tylko 15 dni.

Pogłoski o rozruchach antyżydowskich w Kosowie, która kursowała wieczorem w piątek po Lwowie okazała się nieprawdziwą.

Nieszczęśliwy wypadek. Z rusztowania budującego się domu przy ul. Sipińskiego spadł dziś w południe robotnik nazwiskiem

Kolbuszowski. Upadek był bardzo niebezpieczny, gdyż Kolbuszowski, zatrudniony wewnątrz domu, spadł z wysokości drugiego piętra aż do piwnicy. Zawezwane na miejsce wypadku pogotowie stały ratunkowej skończyło się lożne potłuczenia na głowie i oblem ciele tak silne, że w stanie groźnym żyć odstawio go do szpitala powszechnego.

Mród kilkustopniowy odczuła w nocy z piątku na sobotę i w sobotę nawet do południa cała Galicya tak Kraków jak i Lwów.

W Podwoleczyskach znowu wydarzył się pożar, jak się zdaje podłożony. Spaliło się obszerne zabudowanie dworskie, w którym mieszkała żydówka, dzierżawiąca dobra podwoleczyskie od hr. Baworowskiego Sara Zysermanowa. Racunek był niemożliwy i omasi się nie spaliła Zysermanowa, licząca lat 74. Ogień wybuchł o godzinie 1 w nocy z 12 na 13 bm.

Ruskie paratełki gimnazjalne otwarto uroczysto w Ternopolu w sobotę w obecności rady Lewickiego, jako delegata krajowej rady szkolnej, posłów podolskich, licznego duchowieństwa ruskiego z okolicy, tudzież przybyłych również umyślnie na ten dzień do Ternopola profesorów gimnazjalnych i nauczyli ludowych Rusinów. Do ruskiej paratełki zapisało się tylko 12 uczniów.

Łożar ogarnął w nocy z piątku na sobotę w Krakowie odlewnię żelaza Peterseima na ulicy Krowoderskiej i zniszczył ją prawie zupełnie. Z ludzi nikt nie odniósł szwanku. Ogień zlokalizowano po ostrzech godzinach pracy.

Z pod Brzozowa donoszą, że we wsi Humniska na obszarze dworskim, należącym do państwa Cybalskich, natrafiono na źródło nafty, której produkcyę oblicza się dziennie około 500 cent. metr. Gdy już i przed rkiem natrafiono na tym samym terenie na źródło nafty, które do dziś takową bez przerwy daje, jest prawdopodobnem, że owe tereny są obiecujące.

Pożar nafty. Z Astrachanu telegrafują: W składzie nafty w porcie tuttejszym wybuchł pożar, w skutek którego spaliło się 300.000 pudów nafty. W płomieniach zginęły trzy osoby, wielu jest raniionych.

Morska katastrofa. Okręt „Mohagan” należący do angielskiego atlantyckiego towarzystwa transportowego w drodze z Londynu do nowego Jorku rozbił się onegdaj wieczorem koto Cap Lizard. Na okręcie znajdowało się 200 pasażerów, z których jednak tylko 31 ocalało. Reszta wraz z okrętem utonęła.

Wielka defraudacya. W brzeskiej filii wielkiego banku francuskiego *Credit Lyonnais* defraudował jeden z wyższych urzędników 700.000 franków i — jak telegrafują — uknął zagranicą.

Maryera tenora Wiedeński *Neus Wiener Abendblatt* notuje złośliwą pogłoskę, według której znany tenor Władysław Mierzwiński miał rzekomo przyjąć posadę portyera w hotelu d'Angleterre w Cannes na Riwierze.

Świątynia Apollina. Greckie towarzystwo archeologiczne, pracujące obecnie pod kierownictwem prof. Sotariadesa z Aten w okolicy Termoa, punkcie zbornym taryfy tutej Eolów, trafiło na ślad świątyni Apollina z w. VII przed Chr. Świątynia ta była wzniesiona na cmentarzysku, z którego głębi obecnie wydobyto popielnicę z szczątkami zmarłych. Na cmentarzysku znaleziono pięć kelaszych i tyleż miedzianych mieczów. Z 20 kolumn, na których wspaniała się, pozostały salewidwie postawy. Znalezione napisy podają wiadomość o kilku wielkich zebraniach ludowych w tej świątyni.

Z Kola literacko-artystycznego. W sobotę dnia 22 bm. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w „Kole” pogadanka dra Tadusza Dwernickiego o ruchu ludowym w Galicyi. Dyskusya otwarta. Wstęp wolny dla członków „Kola” z rodzinami oraz dla osób zaproszonych.

Sztuki piękne.

Pierwszy koncert dało Tow. Muzyczne lwowskie wczoraj w sali Domu Narodnego. Zgromadził on jak zwykle liczną i doborową publiczność. Był to zarazem pierwszy występ nowoangażowanego profesora konserwatorium lwowskiego, pianisty Wilhelma Kurza, o którego grze w ubiegłym sezonie pisma wiedeńskie wyrażały się nader pochlebnie. Pierwszy występ tego artysty na lwowskiej estradzie koncertowej budził ślad niemałe zajęcie w lwowskich sferach mł. kalnych i artystycznych, zwłaszcza, że program wczorajszego koncertu zapowiedział kilka nieznanych nam utworów.

Mistrzowskie wykonanie koncertu Beethovena G-dur, który rozpoczął szereg wczorajszych produkcji, przekonało publiczność, że prof. Kurz jest nie tylko pianistą-wirtuozem posiadającym technikę posuniętą do możliwości granic i skończoność wyrównaną, lecz o więcej, indywidualnością na wskroś artystyczną i mimo swego młodego wieku dojrzalym muzykiem. Fantazyja chromatyczna i Fuga d-mol Bacha w interpretacyi tego artysty utrwaliły jeszcze to przekonanie u naszej publiczności.

Nie pamiętamy, sięgając pamięcią wstecz lat kilkanaście i przechodząc w niej występy najlepszych pianistów podobnej przejrzystości i dokładności w grze utworów Bacha, tak trudnych do oddania z prawdziwem zrozumieniem — a co ważniejsza — ku zrozumieniu ogółu. Plastycznie wydobywanie tematów i odpowiednie prowadzenie głosów sprawiły, że arcytrudne dzieło Bacha mogło zachwycać całe audytorium. W traktowaniu utworów klasycznych, a więc tak w fantazyji Bacha jak i w koncercie Beethovena grę prof. Kurza cechuje nadzwyczajny spokój, z którego artysta nie wychodzi ani na chwile, ani przez tempa, choćby najszybsze. ani też w najtrudniejszych technicznie sytuacyach fortepianowych. Trudności techniczne wogóle nie istnieją już prawdopodobnie dla tego pianisty, którego pewność w pokonywaniu

największych trudności czuje się wprost nieomylną i zdumiewa słuchacza.

Usłyszeliśmy następujące kilka solowych utworów, odegranych z prawdziwie artystycznym zacięciem przez prof. Kurza a mianowicie: zaliczną etiudę koncertową Smetany „Nad brzegiem morza” — Dworzaka tancie czeski, Chopina Nokturn g-dur, Moszkowskiego „Etoilelles” a następnie karkolomną rapsody hiszpańską Liszta. Publiczność oklaskiwała prof. Kurza entuzjastycznie po wykonaniu każdego utworu.

Orkiestra Towarzystwa Muzycznego odegrała wczoraj pod bat. uty dyrektora Schwarzera wstęp symfoniczny Swendena „Sigurd Slembe” op. 8. Utwór ten, należący do starszych dzieł słynnego kompozytora, pisany na wielką orkiestrę, stanowi rodzaj uwertury do dramatu Björnsterne-Björnsona.

Odnalęło w nim można główne znamiona Swendsenowskich kompozycji t. j. oryginalną harmonizacyę i jaskrawe koloryt w instrumentacyi. Orkiestra towarzystwa muzycznego wywiązała się świetnie ze swego zadania, jak niemiej podnieść należy doskonały akompaniement do koncertu Beethovena, za co wszystko wypada wyrazić szczerze uznanie dyrygentowi p. Schwarzrowi.

Prócz zapowiedzianych w programie utworów odegrał prof. Kurz na ogólnie żądanie słuchaczy kilka numerów dodatkowych, mianowicie transkrypcyę pieśni Griega „Ja Kocham cie” — Dworzaka „Na starym samku” i jedną z fortepianowych kompozycy Griega. Znamioty pianista odniósł wczoraj sukces, jakiego dawno nie pamiętamy. Prof. Kurz jest ucnem zaszczytnie znanego pedagoga Jakóba Hofelda w Pradze.

Z teatru. Gromkie a długotrwałe oklaski witaly wczoraj w teatrze hr. Skarbka u-bienca naszej publiczności p. Fiszera, który po długiej rozłące z lwowską sceną na nowo dla niej pozyskany został. Oklaski te były nie tylko powitaniem znakomitego artysty, lecz i uznaniem dla dyrektora, która starannym układem repertuaru i przygotowaniem sztuk a wreszcie pozyskaniem p. Fischera daje poknad, iż stara się zainaugurować nową erę w teatrze.

Na pierwszy występ p. Fiszera wybrano Molierowską sztukę „Chory z urojenia” jedną z najlepszych, jakie wyszły z pod pióra ojca komedyi francuskiej. Jest w tej komedyi głębia myśli, jakiej naprosto szukałoby się w komedych nowych, a nado satyra pełna prawdy. To też uznać należy myśl wzniesienia „Chorego” t-mbardziej, że przytwaiono sztukę w całości i w szczegółach bardzo starannie. Przedewszystkiem słowa uznania należą się p. Fiszrowi który traktując rzecz zupełnie naturalnie, stworzył w roli, Argana typ doskonały, obmyślił ją najdokładniej i jak najtrafniej wykonany, tochnący prawdą życiową. I inni artyści stanęli na wyżynie odpowiedniej, a przelewiszyskiem doskonałą była jako Antonina p. Staehowiczowa która ze swej roli w tej sztuce prawdziwie arcydzieło robi, potem pełna życia i wdzięku p. Czaplinska jako Ludwina p. Chmieliński, Feldman p. Kwioniska, p. Walewski, nawet mała Basia Zielńska w roli dziecka wprawiła w prawdziwy podziw widzów. Słowem całość była prawdziwie stylową.

Dr. Eug. B. „Haliozanin” — kalendarz jeden z najstarszych w całej Galicyi, a najpopularniejszy we wachodni j części kraju, nie odbiegł od ustalonej już tradycyji swojej i w wydaniu na rok 1893. Jest to duży tom świetnie drukowany i w ogóle wspaniały pod względem technicznym. Zaraz okładka „Haliozanina” uderza artystycznym pomysłem i harmoni wykonania. Jest to winieta w stylu nowoczesnym, zgrabna, lekka a nie banalna i — co rzadkie w naszych stosunkach — z równą starannością przez rysownika jak i przez drukarza wykonana.

Bogatstwo treści „Haliozanina” z roku na rok się powiększa. Wydawcy tego kalendarza zachęcają popularność swego wydawnictwa nie ślają starań, aby coraz je nowymi działami rozszerzać, a znowu starania te wydawcy podnoszą znakomicie popularności książki. Bo gruba książka jest częścią literacką kalendarza, podzielona na dwaosobne części czyli dwanaście miesięcy, a których każdy odbioryn oryginalną artystyczną winieta, każdy usiany drobnymi, ale świetnymi i pod względem wykonania i pod względem pointy humorystycznej rytmami i każdy wreszcie złożony z krótkich nowel, przeważnie wesołych, choć są i liryczne, satyrycznych wierszy, uwag gospodarzych tryskających oświeconą myślą i epigramów o prawdziwej literackiej wartości. Tegoroczny dział literacki „Haliozanina” zredagowany z wielkim smakiem i poczuciem estetycznym jest arcydziełem w swoim rodzaju.

Dwa albo i trzy razy tak obszernym jest dział informacyjny „Haliozanina”. Oprócz swyczącego *calendarium* i wszelkich możliwych specjalnych kalendarzy jest tam tyle tabel, wykazów i informacji, że wylizac ich wszystkich niepodobna. Wszystko co dotyczy zmiany pieniędzy, czasu urzędowania władz, stemplowania jakichkolwiek papierów do użytku prywatnego czy urzędowego, co dotyczy rubryk procentowe, telegraficznego i olejowego, co dotyczy banków i handlu, taryfy notaryalne, adwokackie, podatkowe, wszelkie personalia władz krajowych i urzędowych, adwokatów i notaryuszów, jak najdokładniejszy przewodnik po Lwowie wraz z jego schematyzmem, co dotyczy losów i losowań, teatru lwowskiego a wreszcie — *last, but not least* — wszystko co dotyczy zdrowia i piękności pań — wszystko jest w tym dziele informacyjnym, niezmiernie przejrzyste i zwięzłe ułożone. Jednym słowem „Haliozanin” wart jest swojej popularności, a popularność słuszenie za nim gon. Ułatwia jej to zadanie niska cena kalendarza wynosząca 50.

Ostatnie wiadomości.

Otrzymujemy następujące zawiadomienie: Centralny komitet przedwyborczy zatwierdził kandydaturę p. Stefana Moysy, prezesa ady powiatowej śniatynskiej, na

Maryan Gustowicz i Sp.

Główny skład kół (rowerów), przyborów i części składowych z pierwszorzędnych fabryk angielskich, niemieckich i amerykańskich Lwów, ulica Akademicka 1. 3.

Nowości

**Materje jedwabne,
Materje wełniane,
Barchany, Bluzki, Halki**

etc. w najwyszukińszym wyborze.
Ceny nadzwyczaj niskie.

Jesienny sezon 1898.

Dom towarowy

Nadzwyczajne
sezonowe nowości

w doskonałych modnych materjach, 115—150 cm. szerokości, metr po zlr. —68, —92, 1-15, 1-30, 1-45, 1-65, 1-95, 2-05, 2-25, 2-50, 2-75, 2-95, 3-30, 3-65 etc.

Najlepsze wyroby!

Najgustowniejsze modne materje!

Do doskonale modne czysto jedwabne materje, w wykonaniach jakie tylko można wymyśleć, metr zlr. —98, 1-05, 1-10, 1-20, 1-40, 1-45, 1-60, 1-75, 1-85, 1-90, 1-95 etc.

Do doskonale czarne czysto jedwabne brokaty, metr po zlr. —95, 1-40, 1-70, 1-90, 2-30.

Najlepsza czarna czysto jedwabna tafta, w pięknych paskach, kratach lub fantazyjnych deseniach, albo też całkiem gładka, metr po zlr. 1-20, 1-45, 1-50, 1-75, 2-10, 2-20 etc. **Najnowsze na toalety.**

D. LESSNER

Wiedeń, IV., Mariahilferstrasse 81-83.

Ważne! Dla prowincji modne ilustrowane żurnale jakoteż ilustrowane cenniki dywanów, firanek i najbogatszą kolekcję wszystkich artykułów na żądanie gratis i franco.

Tylko co wysła bardzo zajmująca broszura p. t.:

Szczeście i dążenia społeczne.

Luźne uwagi
skreślił
St. Korczak.
Wydawnictwo Księgarni Katolickiej
Wład. Miłkowskiego
w Krakowie, Rynek 30.
Cena egzemplarza 80 ct., z przesyłką o 5 ct. więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA
p 1 ct. od wyrazu.

ŁÓŻKA żelazne składane po zlr. 5-50, 12 bokami, orzechowo lakierowane po zlr. 12-14, 16-18, 20-25. Materace sprężynowe po zlr. 12-50, poleca Piotr Chrusztowski, handel żelazny w Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw kościoła).

DRUKARNIA Dziennika Polskiego Zakład plaktowania afiszów przeniesione z ulicy Cicha 1. 8, łącząc plac Chorzacki z kamienicami Sapielny.

HYACENTY, tulipany, konwalie, majales w cebulach oferują Ogródnictwo Labyza, poczta w miejsc.

RESTAURACJA i piwiarnia okoliczna pod „Polską Koroną“ Henryka Tenzera przy ulicy Chorzackiej 1. 23 (róg ulicy Stawica) istniejąca od roku 1886 została obecnie powiększona i z komfortem urządzona. Smaczna kuchnia w świeżo i doborowo potrawy zapatrzone, pod własnym nadzorem. Najsprawniejsze napoje. Ceny umiarkowane 114

PRZYJEMNE miejsce samotna panna inteligentna, znająca gruntownie gospodarstwo wiejskie, i wdowa lub towarzystwa starszych osób. E. U. poste restante Rzeszów. 115

OGRODNIK kawaler, lat 30, z ochłoniemi świadectwami z pierwszych ogrodów, posiadający 12 lat praktyki — poszukuje posady saraz. R. Z. poste rest Lwów. 116

Bullon świeży, parą gotowany, przemysłowy, p. santonów cenach zlr. 5-8, 8-10, 7-50; dia eho ych z samego drobin i dzikiego ptactwa po 10 zlr. kilo. — Łapazja Brzożany.

Masło! Masło! Codziennie świeże tabulowe masło netto 9 funtów za 4 zlr. wysyłam franco za zaliczką. Za świeżość, czystość i dobroć ręczę. A. Drobnar, w Brzesku, Galicya.

5 kilo **Winogron** — racyj-słodkich
opłatnie za zaliczką zlr. 2-10.
Lehart Beregszasz 4 (Węgry).

Zdolny agronom
z wyśmien. wykształceniem, mogący wykazać się dodatkami rezultatami dotychczasowej pracy, poszukuje z wioną lub przedz. administracyi majątku. Na żądanie kandyd. Zgłoszenia do L. 2016 przyjmują Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 3152

100 do 300 zlr. miesięcznie mogą zarobić osoby każdego stanu we wszystkich miejscowościach rzemieślniczo i powie bez wkładki kapitału i ryzyka przez rozprzedaż prawdziwie dozwolonych losów i papierów państwowych. Zgłoszenia przyjmuje Ludw. Oesterreicher, VIII. Deutsegasse 8, Budapest.

Do racjonalnego pielęgnowania ust i zębów
specyjalna
PASTA DO UST PURITAS
Austro-węgierski patent. — Medal wystawy świat. Londyn 1862, Paryż 1878.
Dr. C. M. FABERA
przyboczny lekarz śp. cesarza Maksymiliana I. etc.
Główny skład: Wiedeń, I. Bauernmarkt 3.
Składy we wszystkich aptekach, drogueryjach i perfumeryjach. 2743
Tamże również do nabycia: o. i k. uorr. Eubalyptus esenoja do ust Dr. C. M. Fabera.

Kanarki!
Najdoskonalsze śpiewaki, podług dobroci śpiewaka sztuka po 6, 8, 10, 12, 15 msk. i więcej, dostarcza się pocztą wstępnie za pobraniem lub za gotówką, gwarantując za każdego. Wypożyczenia — Rabat. Cenniki gratis. Julius Hüller, St. Andreasberg (Hars). Hodowla najszlachetniejszych kanarek, założona w r. 1864. Tytuł pism z pochwałami i podziękowaniami. 3149

Własny wyrób
i wysyła różnych ozdobnych ram i rameczek oszklonych na portrety, dalej obrazy świętych, pisma na szkle na miejscu wykonane 3144

Józef Rmontil
Praga, Žitkov 517.

JOZEF SCHUSTER
wylączny skład i pracownia kółder i materaców we Lwowie
ulica Kopernika 1. 5.

Ponieważ w wielu sklepach sprzedają kółdry i materace jako moje wyroby, oświadczam, że tu we Lwowie nie robię ani żadnego obcego sklepu, lecz sprzedaję własnego wyrobu kółdry i materace tylko u siebie we własnym sklepie przy ul. Kopernika 1. 5. Kółdry duze i na owczej wełnie od zlr. 3-50 w każdej cenie do zlr. 14-00. Kółdry sztywne jedwabne duze i na wełnie owczej od zlr. 10-50 począwszy. Materace czyste włosiane od zlr. 12-50 w każdej cenie do zlr. 30-00. Poduszki włosiane i pierza, przosieleradła, poszewki i t. d. Kto więc na zimę potrzebuje dobra, ciepła kółdry lub materaca, otrzyma tańsze najtaniej wprost w mojej pracowni we Lwowie ulica Kopernika 1. 5, pod firmą Józef Schuster. (Lwów, Biuro Impresa.) 3030

KASY stara i nowe sprzedaje najtaniej
Emil Welner
WIEN
I. Salsdorfgasse

NAKAZEM
G. Gebethnera i Spółki w Krakowie
wyszła książka Zyg. Praybyskiego
pod tytułem:

Z rozwoju polskiego teatru
Antonina Hoffmann
Na tle dziejów teatru drugiej połowy stulecia jest ona kroniką artystyczną, literacką, dziennikarską i towarzyską owych czasów.

Poleca
cebunki hyacentalowe
oryginalne haarsleskie
główny skład nasion
Jana Stachewicza
plac św. Duchy, Lwów, Teatralna 8.

Konkurs.
Dyrekcja Towarzystwa Zaliczkowego w Brzozowie rozpisuje niniejszem hojnym na budowę domu piętrowego dla Towarzystwa Zaliczkowego.
Koszta robót w kosztorysie obliczone wynoszą 19 800 zlr.
Oferty pisemne wnosić należy na ręce Dyrekcji Towarzystwa w Brzozowie do dnia 5 listopada br. do godz. 12 1/2 po południu.
Wadyum 5% kwoty podanej w ofercie.
Warunki licytacyjne, kosztorysy i plany przejrzed można w godzinach urzędowych w biurze Dyrekcji.
Powiatowe Towarzystwo Zaliczkowe
Brzozów, dnia 5. października 1898.
Ks. M. Biały. K. Chrusztowski.

Cacao van Houten
S e j dobroci i czystosci zawdzięcza ono swą sławę i nadzwyczajny odbyt.

Najtaniej w handlu ST. MARKIEWICZA w Lwowie w Rynku 1. 42.
KAWA HERBATY CHIŃSKIE CUKIER

| | | |
|---|---|------------------------------------|
| Rio de la popolitna zlr. 1-40 | Nr 0 Mandaryn najwybred. 1/2 kilo zlr. 5-00 | Rafinowany i ma w głowach zlr. —38 |
| Santos zółta dobra 1-60 | Nr 1 Tazza, zółta kwiatowa „ 4-40 | „ esencjowo —39 |
| Portorico zielona 1-20 | Nr 2 Jun ojan, białe kwiat. „ 4-00 | „ w mgóce —40 |
| Kuba bardzo dobra 1-92 | Nr 3 Nandyn czar. najprzei. „ 3-20 | „ w kostkach —40 |
| Ceylon plantajna 2-00 | Nr 4 Souchong czarna łagod. „ 2-80 | 5-kilowy pakiet w kostkach 1-95 |
| „ gruba 2-18 | Nr 5 Congo czarna mocna „ 2-00 | Masło deserowe 1-12 |
| Mokka arabska mocna 2-18 | Nr 6 Wysiewki herbaciane „ 1-50 | Masło słoje kuchenne „ —88 |
| Jawa aromat. hogoona 2-18 | Nr 7 Ostruchy herbaciane „ 1-00 | Smalec węgierski —80 |

Wszelkie inne towary w zakres handlu wchodzące, w najlepszej jakości a najtaniej. Zwraca się uwagę, iż cukier w najbliższej przyszłości i podrożeje o 6 ct. na kilogramie.

Molla Proszki Seidlckie jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma A. Moll.
Molla proszki Seidlckie są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim chorobom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Ona zapobiegawczego oryginalnego pudełka i str. waluty austr.
Wódka francuska i sól Molla
Tylko prawdziwe, jeżeli każda faszka opatrzona jest marką ochronną A. Molla i zamknięta plombą ołowiana „A. Moll“.
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierczający do weteranów przetrwawia w ostankach i innym przypadkom powstałym skutkiem zniechęcenia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. Cena oryginalnej plombowanej faszki 90 centów.
Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k., dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasa się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLL i to tylko przy mowach, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.
SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt. Z. Buck apt; St. Markiewicz, Musiałowicz & Janik. 1374

Z powodu nasiadownictw uważać się powinno dokładnie na nazwisko Rosa Schaffer. Jedynie prawdziwe z taką zar. marką ochronną.
Piękność jest bogactwem!
Piękność jest potęgą!
by ten najwzwyż skarb osiągnąć, jest dotąd jedynym krokiem piękności przez dostawczyń dworu król-serb. Wien, I., Graben 14 A, wynaleziony i przez nią samą ze skutkiem używany.
Poudre Ravissante dla każdej z Pań, która go kiedykolwiek używała jest niedozownym, nadaje cerze śnieżnej białosci i ukrywa pod swoją przedzielną powłoką najbardziej widoczne nieczystości skóry, wygładza blizny z opsy, zmarszczki i fałdy, ściera pory rozszerzone skutkiem używania złych białideł i nadaje każdej kobiecie twarzy i niać, młodzieńca świeżość jest to jedyny puder, po którego użyciu można się myć bez uszkodzenia tego sensacyjnego dzieła. Cena 1 pudełko zlr. 2-50 i str. 1-5 l.
Crème ravissante odmałdza o la: docięski, utrzymuje skórę gładką i elastyczną, a na wiecory powinna go każda z pań używać. Cena za jedną ogólkę 1 zlr. 50 ct.
Eau ravissante zapobiega odwodnieniu skóry, wzmacnia ją i jest najcz. komisyjnym pewnym w skutku środkiem toaletowym. Cena za 1 faszkę 2 zlr. 50 ct. — **Creml, woda i puder** były na wystawach medalami. — Za nadzwyczajne skutki moich środków toaletowych daje oświadczenie. Nieliczne listy pochwalne z najwyższych kół towarzyskich są do dyspozycji i tylko dyskrepcja nie pozwala je ogłaszać. 2524
Główny skład: Rosa Schaffer, I. Graben 14, Wiedeń.

Nie **ziewną nogi** przy n szeniu prawie zastrzeżonych
Polarslipper (impregn.)
na pończobach albo na skarpetkach gdyż zapobie gają przenikaniu wilgoci i zimna.
Dla pań para zlr. 1-50. Dla panów para zlr. 1-80.
Przesyła za pobraniem E. KRAFT, Baden k. Wiednia.

Leśnictwo Zassów pod Czarną
(o. p. Zassów, stacya kolei i telegraficzna Czarna) rozsyła od 15. października: sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy i rośliny pnące. Cennik odwrotną pocztą opłatnie.

BARCHANY
kolorowe i białe 3183
w wielkim wyborze po niskich cenach handel płócien, bielizny stołowej, bielizny męskiej i pościeli
Antoni Gudien, plac Maryacki.

Ciagnienie już w s botę!
1 gż. wygrana 100.000 koron wart.
2 gż. wygrana 25.000 „ „
3 gż. wygrana 10.000 „ „
gotówką z potrąceniem 20 %
Wiedeńskie losy po 50 ct.
polecają: M. Jonas, Kits i Stoff, M. Klarfeld, Korner & Feigenbaum, Gustaw Max, Jakob Stroh, Samuely & Landau, A. Schellenberg i Syn, Sokal i Lillien. 3127

Juliusza Rütgera
chem. fabryka produktów smolnych w Witkowicach (Morawa)
poleca 3111
naftalinę sproszkowaną
do konserwacji skór i futer jako środek ochronny przeciw owadom i wszelkiemu robaotwu w stajniach i na polach. Położenie do dachów, smołę z węgli kamiennych, zdegicę do pokostowania drzewa dla konserwacji tegoż, kwas karbolowy do desinfekcyi i wszelkie inne produkty smolne w każdej ilości i po najtańszych cenach.
Oferty z próbkami franco.

Liebig Company's MIĘSNY EKSTRAKT I PEPTON

są nieprzewyższone, **Ekstrakt** jako pomoc w każdej kuchni tak większej jakoteż mniejszej do natychmiastowego sporządzenia bulionu i do poprawienia i wzmocnienia wszystkich mięsnych potraw etc. **Pepton** zaś, jako znakomite, lekko strawne pożywienie dla osłabionych, chorych, mianowicie dla cierpiących na żołądek, jest znośnym w czasie, gdy inne pożywienie nie służy. — Wystrzegaj się przed nasiadownictwem!

J. Friedrich & A. Beacock Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych. Karbolinowa, Ter, Tektury do pokrywania dachów, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Nowy cennik wyszedł z druku i jest bezpłatnie do dyspozycji.
Lwów, ul. Hetmańska 1. 4, obok cukrowni Wgo Grossa
polecają swój specjalny skład
Z drukarni i fotografii Pillera i Spółki.